

## ...inni wypoczywają

E SIĘ!



KRAKÓW

14. VIII. 1972 r.

Nr 192 (7607)

A Ł E K

**Wiska**

ARTII ROBOTNICZEJ



...ale w podkrakowskich zielonych miejscowościach, nie dzieje się niestety najlepiej. To prawda, że niedziela nie należała tym razem do najbardziej słonecznych i upalnych, ale to nie może niczego i nikogo usprawiedliwiać.

Rankiem na już, czy jeszcze pustej szosie spotykamy piątkę rowerzystów energicznie naciśkających na rowery. Pan Stanisław Wiśniewski, jak zwykle w niedzielę, udał się na wycieczkę z żoną, synami i córką. — *Dziś wybraliśmy Korzkiew. Nie ma tam żadnego dojazdu, mimo iż od ostatniego przystanku PKS do ruin restaurowanego obecnie zameczku prowadzi dobra, wygodna jezdnia. Nam rowerzystom to nie przeszkadza, niemniej dziwi ten fakt, bo miejscowość bardzo ładna, z*

*malowniczymi wzgórzami i lasami, i cieszy się dość dużą popularnością. — Mój podziw dla wyładowanych plecaków odpoczywającej w ruchu rodziny budzi nową falę żalu. — Ja na przykład kocham jeść. W Korzkwi umarłbym pewnie z głodu. Nie ma tam najgłupszego kiosku spożywczego, a przecież w niedzielę należałoby takie uruchomić. Tym bardziej, że w tej miejscowości nie ma wody — tylko ze strumienia wymagająca przegotowania. — Muszę wierzyć tym wypowiedziom. W malowniczej Korzkwi byłam przecież nie raz i też z własnym prowiantem i zawsze dziwiłam się, że tak ładna, tak bliska Krakowa miejscowość do dziś nie została „odkryta”.*

Do Skąpy Kmity przybyli już pierwsi goście — wycieczka z Katowic. Parking powoli zapeł-

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)**